

Towarzystwo Przyjaciół Grabowca
Gminny Ośrodek Kultury w Grabowcu



HISTORIA KINA W GRABOWCU

**na podstawie wspomnień
Witolda Różańskiego**

W roku jubileuszu 750-lecia Grabowca

2018 r.

Pomysł i konsultacja:

Elżbieta Nowak

Opracowanie i skład

Tadeusz Halicki

Zdjęcia i dokumenty ze zbiorów:

Witolda Różańskiego, Krystyny Poterucha, Józefa Skrzyńskiego, Jana Sabalskiego, Tadeusza Halickiego, Kazimierza Nowoświatłowskiego.

Wydawcy:

Gminny Ośrodek Kultury w Grabowcu
22-425 Grabowiec, ul. Rynek 6
tel. 84 651 22 38
www.gok.grabowiec@wp.pl

Towarzystwo Przyjaciół Grabowca
22-425 Grabowiec, ul. Rynek 6
tel. 84 651 22 38
www.tpg-grabowiec.pl

Druk

Drukarnia

ISBN**Wstęp**

Kino w Grabowcu przeszło do historii.

Było bardzo ważnym i niezapomnianym elementem naszej lokalnej kultury, a wyświetlane wówczas filmy postrzegano jako przysłowiowe "okno na świat". Kino oprócz roli oświatowej i kulturalnej miało wartości kształcące i wychowawcze, było także jednym ze sposobów integracji środowiska wiejskiego.

Niniejsze opracowanie ma na celu przypomnieć starszemu pokoleniu działalność kina w Grabowcu i ludzi z nim związanych zawodo, młodszemu zaś - przekazać informację o istnieniu wartościowej placówki kulturalnej w naszej najnowszej historii.

Opracowanie powstało w ramach obchodów jubileuszu 750 lecia Grabowca.

„Zapis filmowy jest najwierniejszym źródłem historii”.

Bolesław Matuszewski



Rok 2013. Witold Różański - autor wspomnień. Fot. Zbigniew Różański.

Kino w Grabowcu istniało już przed drugą wojną światową - opowiadał mi o tym p. Stanisław Boczkowski, późniejszy kierownik kina. Miało swoją siedzibę przy ulicy Wojsławskiej, obok remizy strażackiej na działce p. Krawczuka, prowadzone było przez p. Sokołowskiego i jakiegoś Żyda, lub nawet dwóch, była to spółka $\frac{1}{2}$ lub $\frac{1}{3}$ udziału. Wyświetlane były filmy nieme a zamiast dźwięku przygrywał zespół. Pan Sokołowski był z zawodu fotografem i jak na tamte czasy robił bardzo dobre zdjęcia.

Jako kilkuletni chłopiec chodziłem z ojcem na filmy do remizy (strażackiej) gdzie potem było kino stałe. Nie wiem skąd te filmy przywożono. Projektor stał bezpośrednio na sali - nie było osobnej kabiny. Czasami wyświetlano jeszcze filmy nieme. Miejsc siedzących było niewiele, przeważnie stało się. Za ekran słu-



Lata 30-te XX w. Grupa uczniów z nauczycielką Ireną Poganowską, przed budynkiem szkoły przy ul. Koziej. Z lewej drewniany budynek remizy strażackiej w którym wyświetlano filmy przed rokiem 1950. Oba budynki rozebrano, murowany w roku 2015.

żyło białe płótno, pod ścianą stał wóz strażacki, wtedy jeszcze konny. Mimo tego, projekcje filmów cieszyły się dużym zainteresowaniem, bo było to coś bardzo ciekawego, nowoczesnego.

Po II wojnie światowej (przed rokiem 1950), powstało kino przy ulicy Koziej. Był to budynek drewniany kryty gontem stał pomiędzy terazniejszym Ośrodkiem Zdrowia a budynkiem murowanym w którym obecnie znajduje się Urząd Pocztowy (wcześniej mieścił się tam posterunek MO (Milicji Obywatelskiej)), bank spółdzielczy a przed wojną była tam najprawdopodobniej szkoła). Pierwszym kierownikiem kina był Stanisław Nowoświatłowski, agregat prądotwórczy obsługiwał Bronisław Kukielka, (mieszkał w sąsiednim budynku, obecnie na tym placu znajduje się ośrodek zdrowia). Kinooperatorami byli: Henryk Otrocki, Józef Skrzyński.



Stanisław Nowoświatłowski - pierwszy po 1945 r. kierownik kina w Grabowcu.



Rok 1973. 50. rocznica OSP w Grabowcu. Bronisław Kukiełka odznaczany Medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa”. Odznaczenie wręcza Stanisław Kucharuk - naczelnik Powiatu Hrubieszowskiego.

W drewnianym budynku kina oddzielono część sali na kabinę do wyświetlania filmów i poczekalnię, z tyłu za kabiną dobudowane było pomieszczenie na agregat prądowłóczy, ponieważ w tym czasie nie było jeszcze energii elektrycznej w Grabowcu.

Elektryfikacja Grabowca nastąpiła dopiero w roku 1957, przedtem oświetleniem była lampa naftowa. W kinie oświetleniem oprócz lampy naftowej było światło z żarówki elektrycznej zasilanej z agregatu. Wspomnę że żarówką elektryczną w domach w Grabowcu świecili jedynie dwaj mieszkańcy p. Brodziński i p. Dyński obaj zatrudnieni jako motorniczy młyna parowego w Grabowcu.

Do kina w tamtym czasie przychodziły tłumy ludzi. Bilety były po 1,20 zł, dla młodzieży szkolnej ze zniżką - tj. 60 gr. Pamiętam, że po skończonym seansie część ławek odstawiano i urządzano zabawy taneczne. W tamtych czasach przeważnie zabawy odbywały się na placach (wolnym powietrzu). Pod ekranem była scena na której młodzież szkolna i pozaszkolna wystawiała różne sztuki teatralne i akademie.

Gdy powstało Liceum Ogólnokształcące w Grabowcu, wówczas pod kierownictwem p. Mieczysława Unifanowicza powstały dwie sekcje sportowe: bokserska i piłki siatkowej. Na tej scenie był robiony ring, na którym walczyli w poszczególnych wagach trenujący boks uczni-



Rok 1955. Takim zaprzęgiem wyjeżdżano w teren wyświetlać filmy w wioskach na terenie gminy. Fot. Wielisław Kalinowski

wie. Były to lata kiedy polscy bokserzy odnosili zwycięstwa na mistrzostwach Europy.

Oprócz projekcji filmowych w budynku kina operatorzy jeździli po terenie gminy Grabowiec, sprzęt oraz operatorzy podróżowali wozami żelaznymi. W tamtym okresie jedyną drogą utwardzoną była droga z Grabowca do Hrubieszowa (powiatu) reszta dróg była nie utwardzona. Błotniste drogi jesienią i roztopy wiosną to była tzw. „droga przez mękę”- dojechać do Majdanu Tuczepskiego, Cieszyna było bardzo ciężko, dlatego też, wozacy często rezygnowali z takiego zarobku. Noce były ciemne miejscowości nie oświetlone, czasami nie było nic widać dlatego też, do oświetlenia drogi używana była latarka naftowa a później żarówka, zawieszona na tyczce, zasilana przez agregat prą-



Józef Skrzyński
- kinooperator.



Agregat prądowłóczy VEB - IFA, produkcji niemieckiej.



Lata 70-te XX wieku. Ulica Kozia w Grabowcu, z prawej widoczny fragment budynku kina „START”. Pomieszczenie przy budynku służyło do przechowywania agregatu prądotwórczego. Fot. Tadeusz Halicki.

dotwórczy IFA, odpalony na wozie. Filmy na wsiach wyświetlane były w remizach i szkołach. Na wyświetlanym obrazie widoczne były niekiedy drgania spowodowane pracą agregatu.

Z początkiem roku 1955 kino przeniesiono z budynku przy ulicy Koziej do budynku przy ulicy Wojsławskiej (budynek istnieje do dnia dzisiejszego, (zdjęcie niżej). Był to budynek po remizie strażackiej, przystosowano go na potrzeby kina.

Podłoga od połowy długości sali była z nachyleniem. Widownia mieściła ok 200 miejsc, na specjalnych drewnianych krzesłach ze składanymi siedziskami. Krzesła były przymocowane do podłogi i ponumerowane (przetrwały do dziś, znajdują się w starej plebanii). Ekran był duży z rozsuwaną kurtyną. Kurtynę rozsuwano zaraz po rozpoczęciu wyświetlania PKF (Polskiej Kroniki Filmowej)¹.

Widownia miała czworo drzwi: wejściowe z poczekalni na salę i troje wyjściowych (patrz plan widowni), dwoje drzwi od strony ul. Wojsławskiej i jedno od ulicy Koziej. Drzwi w czasie seansów podświetlane były światłem z akumulatorów. Na widowni były dwa wentylatory, wydzielona kabina kinooperatorów, poczekalnia i przybudówka na agregat prądotwórczy. W okresie zimowym budynek kina ogrzewały



Drewniane fotele kinowe ze składanymi siedziskami. Zachowały się do dziś, można je obejrzeć w starej plebanii.



Przed budynkiem kina, od lewej: Bogdan Poterucha i Marian Orzechowski - kinooperatorzy.

trzy piece kaflowe, jeden w kabinie kinooperatora i dwa na widowni. Na ścianach wisały gaśnice śniegowe a dodatkowo w kabinie znajdowały się koce azbestowe na wypadek pożaru kopii filmowej.

Przez cały czas istnienia kina służył projektor AP 12 na taśmę 16 mm. Kopia filmowa była wówczas na podłożu łatwopalnym praktycznie nie do ugaszenia (nitroceluloidowa) wydzielająca silnie trujący dym podczas spalania. Trzeba było ściśle przestrzegać przepisów BHP. Od 1960 roku kopie filmowe zmieniono na trudno palne.



Projektor AP-12 na taśmę 16 mm, produkcji niemieckiej (NRD).

W nowym kinie kierownikiem został Stanisław Boczkowski. Kinooperatorami byli: Bogdan Poterucha i Marian Orzechowski.



Kinooperatorzy:
z lewej: Marian Orzechowski, z prawej -
Bogdan Poterucha



Moja praca w kinie

Pracę w kinie rozpocząłem w 1969 r na ½ etatu (po nagłej śmierci Bogdana Poteruchy - zmarł w wieku 30 lat). Pracowałem jeszcze wtedy równocześnie przez rok w Rejonie Dróg i Mostów w Hrubieszowie a wieczorami, w czwartki i niedziele wyświetlaliśmy filmy z Mariem Orzechowskim. W pozostałe dni kino jeździło w teren.

W roku 1970 zrezygnowałem z pracy w Rejonie Dróg Publicznych w Hrubieszowie i zostałem zatrudniony na cały etat w kinie, po ukończeniu kursów kinooperatora III-go stopnia a następnie II-go stopnia,

które łącznie trwały ok. jednego roku. Odbywały się w Lublinie przy ulicy Pstrowskiego 6. Praktyki odbyłem w Zamościu w kinie „Stylowy”. Były tam już aparaty na lampę łukową.



Projektor TK-35 na taśmę 35 mm.

W tym czasie w kinie „Start” w Grabowcu były dwa aparaty produkcji niemieckiej (NRD) TK-35 z taśmą 35 mm⁵, mogły one służyć jako przenośne lecz ze względu na większe rozmiary oraz trudności w transporcie służyły jako stałe. Na wyjazdy używany był projektor AP12 taśma 16 mm W aparatach TK-35 oraz AP 12 używane były lampy 750 W oraz 1000 W - produkcji węgierskiej firmy Tungsram.



W teren byliśmy wożeni przez wozaków. Byli to okoliczni gospodarze, wynajmowani do transportu: Edward Lisiuk, Zbigniew Maćterna, Kazimierz Całka, Zdzisław Jurek.

Około roku 1975 Marian Orzechowski wyjechał z Grabowca. Zostałem jedynym operatorem. Do pomocy zatrudniono nowych pracowników: Jana Sabalskiego, Ryszarda Skórzewskiego, Krzysztofa Wolanina i Zdzisława Jurka, który był jak wspominałem wcześniej, również wozakiem.



Lata 70-te XX wieku. Od lewej: Witold Różański i Marian Orzechowski przy gablocie z repertuarem kina.



Jan Sabalski?

Pomieszczenia kina sprzątała oraz paliła w piecach kaflowych p. Weronika Szymańska, a później jej córka Irena.

Aparaty TK-35 wymieniono na dwa większe do projekcji stałej. Miały lampy o mocy 1000 W i duże obiektywy do projekcji kolorowej i panoramicznej. Czasami między te dwa projektory wstawialiśmy przenośny projektor AP 12 aby wyświetlać filmy na taśmie 16 mm.

Kabina kinooperatora była mała i ciasna z trudem wykonywało się czynności związane z projekcją filmu. Projekcja filmu wyglądała tak - przed filmem wyświetlana była Polska Kronika Filmowa¹, dodatek o różnej tematyce, następnie zwiastun innego filmu i dopiero sam film.

Ubrania mieliśmy koloru ciemnego z białymi guzikami. Kłapy marynarki, kołnierz i mankiety rękawów - miały żółtą wszywkę a spodnie były z lampasami. Na jesień i zimę dostawaliśmy długie płaszcze, podobne do kolejarskich oraz kożuchy i ciepłe buty filcowe do wyjazdów w teren.

Widownia kina „Start” służyła nie tylko do projekcji filmów. Wynajmowana była na różne zebrania np.: dla GS, gminy, na wybory sołtysów, spotkania ze znanymi ludźmi. Były także przedstawienia organizowane przez młodzież szkolną czy koło gospodyń wiejskich. Organizatorzy za udostępnienie sali kupowali np. 50 biletów na film. Było to korzystne dla obu stron. Kino miało nowych widzów i większą frekwencję, natomiast uczestnicy tych zebrań mieli tzw. „darmowy film”.



Bogdan Poterucha (kieruje) i Marian Orzechowski na polskim motocyklu marki „Junak” z bocznym wózkiem.



Odcisk pieczęci firmowej kina.



W latach 70-tych i 80-tych XX w. w szkole w Grabowcu organizowane były kolonie letnie. Przyjeżdżały dzieci z Warszawy na dwa tygodnie - dla nich organizowane były dodatkowe specjalne seanse filmowe.

Z upływem lat gdy przybywało dróg utwardzonych, konie musiano podkuwać, ponieważ ścierały sobie kopyta. Wówczas konie i wóz zamieniliśmy na motor Junak z przyczepką boczną, który był własnością kierownika kina Stanisława Boczkowskiego. Był on naszym transportem do końca istnienia kina.

Na wyjazdy zabierane były głośniki, autotransformator, który zmniejszał napięcie z 220V na 110V, składany ekran i kopie filmowe. Obsługiwaliśmy wtedy 24 miejscowości z terenu gminy Grabowiec oraz ościennych gmin. Filmy wyświetlane były w remizach strażackich oraz szkołach: w dzień dla dzieci, wieczorami dla dorosłej widowni. Dzieci bardzo cieszyły się z przyjazdu kina dojeżdżając - do miejscowości słychać było ich okrzyki „kiniarze jadą” - pomagały nam przenosić aparaturę.

Seanse były grane w miejscowościach: Tuczępy - szkoła, Majdan Tuczępski - szkoła, Skibice - remiza, Szystowice - remiza i szkoła, Rogów - remiza, Żurawłów - remiza, Skomorochy Małe - szkoła, Skomorochy Duże - pałac, Czechówka - szkoła, Ornatowice - remiza, Bereść - remiza i szkoła, Cieszyn - remiza, Wolica Uchańska - szkoła. Jeździliśmy także do wsi w ościennych gminach: Lipina Nowa - szkoła, Świdniki - szkoła, Bogucice - remiza, Mołodiatycze - remiza, Rozkoszówka - szkoła, Białowody - remiza, Hajowniki - remiza, Żuków - remiza, Trzeszczany - remiza, Ostrówek - remiza, Drogojówka - szkoła.

Afiszki zapowiadające, reklamujące filmy były podawane przez mieszkańców danej wsi i tam rozwieszane.

W Grabowcu były trzy gabloty oszklone, oświetlone świetlówkami. Jedna przy kinie, druga przy kiosku „RUCH”, trzecia przy kiosku spożywczym (obecnie znajduje się tam skwerek, niedaleko sklepu z art. przemysłowymi). Afiszki i fotosy przesyłane były razem z filmem. W terenie na wioskach godzinę przed projekcją wystawiane były dodatkowo głośniki z muzyką.

Do przeglądu i naprawy projektora AP 12 jeździłem autobusem do Lublina, na ulicę Obrońców Pokoju 1, były tam Zakłady Naprawcze. Projektor taki ważył ok. 20 kg. I trzeba było go nieść z dworca. Przeglądy projektorów stałych przeprowadzano w Grabowcu. Każda kopia filmowa miała tzw. „metryczkę”, w której wpisywano datę przyjęcia kopii filmowej i ilość wyświetlonych seansów.

W kinie znajdowała się także książka przyjęcia kopii filmowej, rejestrowano w niej tytuł, producenta filmu i ilość granych seansów. Pamiętam, że było ich ponad 1400, niektóre przychodziły kilkakrotnie - nie wiem gdzie ta książka obecnie się znajduje.

W czasach PRL każdego roku, miesiąc październik był miesiącem filmu radzieckiego. Każdy uczeń niemal obowiązkowo musiał obejrzeć film produkcji radzieckiej o Leninie czy o kołchozach. Na te



Lata 70 XX w. Budynek kina w zimową noc. Zdjęcia Tadeusz Halicki. Szyld „KINO START” był wykonany z drewnianych liter umieszczonych na krawędzi dachu. Nad literami, na metalowym wysięgniku była zawieszona duża lampa na cztery świetlówki (jarzeniówki).

filmy nie było chętnych - mówiono, że to „ruska lipa”. Chociaż zdarzały się też ładne i ciekawe filmy, były to zwykle radzieckie bajki.

Każde kino miało swój plan dotyczący ilości widzów i ilości granych filmów oraz wpływów z biletów. Wtedy to, dla ratowania planu przysyłano nam z Centrali Wynajmu Filmów dodatkowe filmy innych państw. I tak w metryczce filmu radzieckiego wpisywałem ilość seansów chociaż grany był np. jakiś western. Plan w jakiś sposób trzeba było wykonać. Każdego roku roku w kinie powiatowym w Hrubieszowie „Plon” było podsumowanie wszystkich kin w powiecie.

Co dwa tygodnie otrzymywaliśmy cztery filmy. Jeden z nich, to bajki dla dzieci. Seanse w kinie w Grabowcu były grane w czwartki - jeden lub dwa filmy, w niedziele grane były cztery seanse o godz. 11 bajki dla dzieci, natomiast o godzinie 13, 15 i 17 filmy dla starszej widowni.

Kino Start w Grabowcu było jednym z najlepszych kin ruchomych w powiecie. Dostawaliśmy wyróżnienia i dyplomy, które wisiały na ścianach w poczekalni i w kabinie kinooperatora.



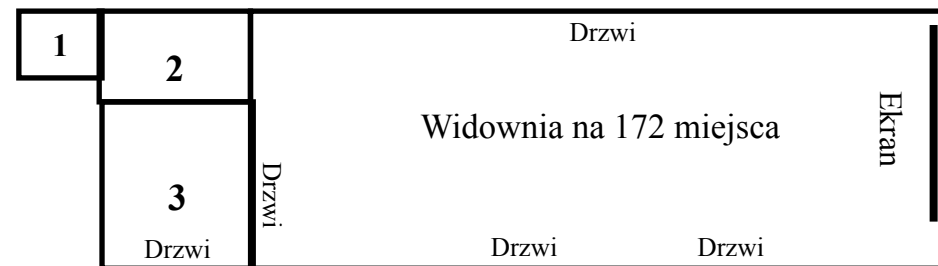
Stanisław Boczkowski - kierownik kina w Grabowcu w latach 1955 - 1985 (około) i jego żona Władysława. Władysława całe swoje życie zawodowe pracowała w przedszkolu w Grabowcu jako wychowawczyni.

Pod koniec lat 80-tych XX wieku, frekwencja w kinach systematycznie spadała. Spowodowane było to kupowaniem odbiorników telewizyjnych przez mieszkańców Grabowca. Wówczas ciężko było wykonać założony plan dla kina. Często wyjeżdżaliśmy do szkół. Częste wyjazdy utrudniały mi z pracą we własnym gospodarstwie rolnym, które powiększałem. Dlatego w roku 1980, po 11 latach pracy zwoleń się z kina. W tamtym okresie na seans do kina przychodziło już zaledwie tylko kilka osób. Jednak nie rozstałem się całkiem z kinem, na prośbę p. Boczkowskiego przychodziłem i pomagałem przy projekcji filmów. Kierownikiem kina zastała wówczas żona Stanisława Boczkowskiego, p. Władysława - a mąż kinooperatorem.

Gdy Stanisław Boczkowski odszedł na emeryturę, kino „Start” zakończyło swoją działalność. Budynek, aparaturę i inne wyposażenie przejął Urząd Gminy w Grabowcu.

1. Polska Kronika Filmowa (PKF) – polska kronika filmowa (magazyn filmowy) emitowana w latach 1944–1994 przez Wytwórnię Filmów Dokumentalnych; poprzedzała projekcję filmu w kinach. W 1995 przestała się ukazywać w kinach i telewizji.
2. Jan Sabalski pracował w Kinie „START” w Grabowcu, jako kinooperator od 15.03.1975 do 14.09.1976. Posiadał uprawnienia do projektora AP-12, taśma 16 mm oraz na projektor TK-35, taśma 35 mm, filmy panoramiczne w kolorze.
3. AP-12 – projektor filmowy służący do projekcji na taśmie 16 mm, produkowany w latach 50 i 60. XX wieku przez Łódzkie Zakłady Kinotechniczne. Projektor przeznaczony był dla sal projekcyjnych o maksymalnej pojemności do 200 miejsc. Źródło światła projektora stanowiła żarówka projekcyjna o mocy 750 W, na napięcie 110 V. Napęd stanowił jednofazowy silnik ze zwartym uzwojeniem wirnika (25 W, 110 V). W projektorze zastosowano optyczny układ odczytu dźwięku, składający się z żarówki naświetlającej (6 V, 5 A), mikroobiektywu i komórki fotoelektrycznej typu 221. W zestawie wraz z projektorem znajdowały się oddzielne głośniki (3 x 3 W) oraz autotransformator 220/120/110 V o mocy 1,2 kW. Aparat dostarczany był z obiektywem o ogniskowej 50 mm i otworze względnym 1:1,6. W projektorze zastosowano optyczny układ odczytu dźwięku, składający się z żarówki naświetlającej (6 V, 5 A), mikro obiektywu i komórki fotoelektrycznej typu 221.

Plan budynku kina i przeznaczenie pomieszczeń.

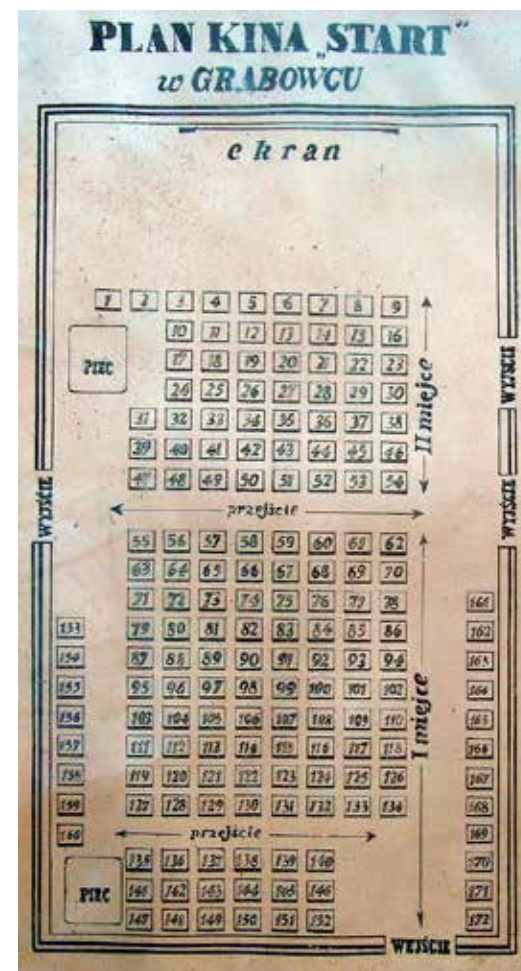


1 - Pomieszczenie na agregat prądotwórczy, 2 - Kabina kinooperatora, 3 - Poczekalnia

Drewniany budynek kina staraniem Stanisława Boczkowskiego (kierownika), był gruntownie wyremontowany i zadbane. Ściany zewnętrzne były otynkowane, dach pokryty eternitem „kostkę”. Wewnętrzne ściany pomieszczeń wyłożono miękką płytą pilśniową i drewnianą boazerią. Podłoga widowni miała spadek w kierunku ekranu, co poprawiało widoczność z tylnych rzędów krzeseł. Widownia zawsze była bardzo czysta i dobrze wentylowana. Zimą pomieszczenia ogrzewano piecami kaflowymi.

Widownia mieściła 172 widzów w tym 20 miejsc na ławach wzdłuż ścian sali (patrz oryginalny plan sali kinowej). Fotele były drewniane z zamykanymi siedziskami, co ułatwiało przechodzenie między rzędami. We wszystkich pomieszczeniach kina panował wzorowy porządek i czystość.

Plan sali kinowej z numerami miejsc siedzących (wisiła na ścianie w poczekalni). Każdy nabywca biletu, mógł odnaleźć swoje miejsce na widowni.



Pracownicy kina w Grabowcu w latach 1950 - 1985

1	Boczkowski	Stanisław	kierownik
2	Boczkowska	Władysława	kierownik
3	Jurek	Zdzisław	kinooperator
4	Kukiełka	Bronisław	obsługa agregatu
5	Nowoświatłowski	Stanisław	kierownik
6	Otrocki	Henryk	kinooperator
7	Orzechowski	Marian	kinooperator
8	Poterucha	Bogdan	kinooperator
9	Różański	Witold	kinooperator
10	Sabalski	Jan	kinooperator
11	Skórzewski	Ryszard	kinooperator
12	Skrzyński	Józef	kinooperator
13	Sokołowski	Leon	kierownik
14	Szymańska	Weronika	sprzątaczką
15	Szymańska (Psiuk)	Irena	sprzątaczką
16	Wolanin	Krzysztof	kinooperator



Rok 1964 (około). Pracownicy kina z kierownikiem Stanisławem Boczkowskim.:
Od lewej: Henryk Otrocki - kinooperator, Stanisław Boczkowski (z synem Jarosławem
na rękach), Bogdan Poterucha - kinooperator. Zdjęcie wykonano obok budynku kina,
od strony ulicy Koziej.

**Autor wspomnień**

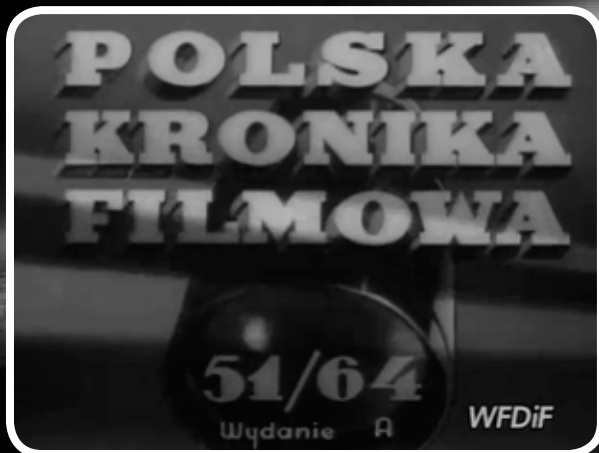
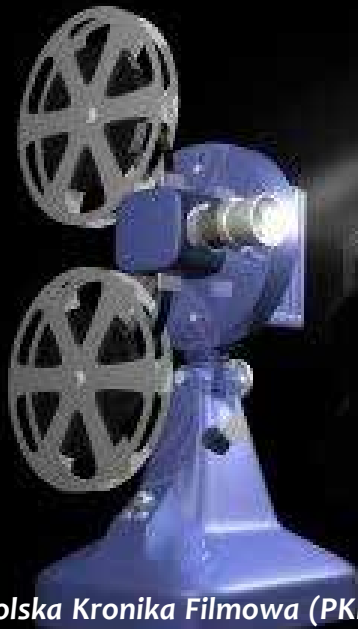
Witold Różański urodził się w 1940 r., w Grabowcu. Jest mieszkańcem Grabowca od urodzenia, stąd bardzo dobra znajomość ludzi i wydarzeń lokalnych na przestrzeni minionych lat.

Witold Różański w kinie pracował na stanowisku kinooperatora jedenaście lat (1969 - 1980).

Wspomnienia spisał Zbigniew Różański (syn Witolda).

Zdjęcie z roku 2012.

Fot. Zbigniew Różański.



Polska Kronika Filmowa (PKF) – (magazyn filmowy) emitowana w latach 1944–1994 przez Wytwórnię Filmów Dokumentalnych; poprzedzała projekcję filmu w kinach. W 1995 przestała się ukazywać w kinach i telewizji.

ISBN